

SYMBOLIZACJA PRZESZŁOŚCI

(Marta Kurkowska-Budzan, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie. Analiza współczesnej symbolizacji przeszłości*, Kraków 2009, ss. 256)

CZESŁAW ROBOTYCKI

Dla właściwej ekspozycji mojej opinii konieczne jest pewne rozszerzające wprowadzenie uwzględniające mój antropologiczny punkt widzenia, a więc dla wielu dyletanta, ale takiego, który od lat nawołuje do bliższej współpracy historyków i antropologów gwoli wspólnych korzyści. Od razu powiem, że recenzowana książka jest dobrym przykładem nie tyle współpracy, ile właściwie wykorzystaną przez autorkę wiedzą czerpaną z historii i antropologii.

We współczesnej polskiej historiografii antropologia historyczna jako wyodrębniony nurt badawczy pojawiła się z wyraźnym opóźnieniem w stosunku do tendencji obserwowanych poza granicami kraju. Dopiero po pewnym czasie, gdy oswoiliśmy się z pomysłami postmodernistycznymi i przyzwyczaili do zantropologizowanej humanistyki, dużo zaczęło się mówić o antropologii historycznej. W polskiej historiografii przeważa klasyczny sposób pisania historii. Z nieklasycznych stylów uprawianych w Polsce znamy historię nazywaną modernistyczną. Oba wymienione nurty (klasyczny i modernistyczny) spotykamy w akademii i w edukacji, ale wśród postaw badaczy zdecydowanie przeważają klasyczne zasady opisu i prowadzenia postępowania badawczego. Inne podejścia pozostają na marginesie rodzimych stylów myślenia o przeszłości.

W kontekście trendów rozwojowych historiografii światowej polscy autorzy podjęli próby dotrzymania kroku zagranicznym kolegom dość późno. Uczestnicząc wraz z nimi w różnych formach współpracy (konferencje, stypendia), zgodzili się z czasem na wybiórcze pomysły realizowane z przedstawicielami innych nauk humanistycznych w Polsce (najlepszym tego przykładem była problematyka zaproponowana przez organizatorów krakowskiego Zjazdu PTH w 2004 roku i zaproszenie antropologa do organizacji jednej z grup tematycznych (Człowiek śmiechu i zabawy). Podobnie „młodzi” historycy na zjeździe w Olsztynie w 2009 roku zaprosili antropologów do rozmowy o problematyzowaniu najnowszej historii Polski).

Zaakcentowanie od tamtego czasu, że istnieje nurt kulturowy w rozważaniach historycznych, było przypieczętowaniem zmian, jakie zaczęły pojawiać się w sposobie uprawiania historii w Polsce. Towarzyszyły one potrzebie opisu i oceny zmian społecznych oraz refleksji nad przeobrażeniami kulturowymi zachodzącymi w Polsce po roku 1989. Zmiany te skierowały nasz kraj nieodwracalnie w stronę społeczeństwa ponowoczesnego, którego charakterystyki ogarniają każdy wymiar naszego zbiorowego życia,

nauki nie wyłączając. Postmodernizm w naukach humanistycznych, jako intelektualny wyraz udziału w ponowoczesnym stylu życia, był zwrotem w stronę konstruktywistycznego modelu nauki, który wyraził się w swoistej antropologizacji, jakiej uległy przez lata te nauki. Jednak wspomniany proces nie ogarnął większości środowiska historycznego, brak w nim refleksji metodologicznej i współpracy uwzględniającej niezwykle żywo rozwijające się koncepcje interpretacji antropologicznej. Powodzenie miały liczne i ważne przekłady pojawiające się w obrębie literaturoznawstwa, antropologii kulturowej i kulturoznawstwa a dopiero na końcu w historii.

Cechą wspólną tych rozrzuconych po literaturze przedmiotu przekładów i omówień jest koncentracja uwagi na procesie antropologizacji historiografii światowej w początkowych fazach postmodernizmu rozgrywającego się poza krajem. Do grupy polskich autorów zaliczyć tu trzeba J. Topolskiego, W. Wrzoska, E. Domańską, J. Pomorskiego, K. Zamorskiego, T. Wiślicza, M. Kurkowską-Budzan, A. Chwalbę i innych. W pracach tych autorów refleksja nad „antropologizacją” dotyczy jednak przemian metodologicznych zachodzących w nauce innych krajów.

Antropologizacja polegała na licznych „zwrotach i kryzysach” związanych z problemami interpretacyjnymi, jakie dokonały się w humanistyce. Od kryzysu reprezentacji, poprzez zwrot lingwistyczny, dramatyczny, ikoniczny po komunikacyjny. W ich wyniku w wiedzy humanistycznej utrwaliło się przekonanie o zróżnicowanym zakresie i relatywnym charakterze jej stwierdzeń na poziomie refleksji metatekstowych. Wsparte są one na tezach pochodzących z filozofii i współczesnej teorii literatury. To właśnie stamtąd pochodzą sądy o dwóch modelach uprawiania nauki (wspomnianych wyżej – pojęciowym i konstruktywistycznym). Wielość propozycji interpretacyjnych wynika z różnorodności sensów i wartości światopoglądowych realizowanych we współczesnym świecie. Uświadomione przez antropologów trudności przekładu kulturowego pobudziły postawy dekonstrukcjonistyczne wobec tekstów i poglądów powstających w humanistyce, również wśród antropologicznych. Antropologia własnej dyscypliny, swoista antropologia antropologii, przyniosła w jej obrębie nowe problemy i aplikacje badawcze.

Historia też, od lat, staje wobec samej siebie. Powstała jej nowa epistemologia, tak zwane „nieklasyczne” sposoby jej uprawiania, krytyka historiograficznego dyskursu. Przeciw historii w duchu „pozytywizmu żywiołowego” (określenie J. Topolskiego) z całym jej bagażem stawia się nową historię (jej trzeci nurt), angielskie tradycje historii społecznej, mikrohistorie, historie niekonwencjonalne, historie narratywistyczne, historię codzienności, historię feministyczną, antropologię historyczną i inne. Historie te zapożyczyły się w antropologii i teorii literatury, gdy zaczęły stosować ich kategorie pojęciowe (od mitu zaczynając, poprzez rytuały przejścia, gry społeczne, na reprezentacji kulturowej kończąc), poglądy na rzeczywistość społeczną (modna tzw. przemoc symboliczna) oraz tezę o relatywizmie kulturowym. Alternatywne historie zwróciły uwagę na nowe problemy, na antropologiczne traktowanie tematów, na dyskursywne czytanie źródeł, na teksty historyków jako „na poważne fikcje”, na ich pisarską retorykę. Historia i antropologia zawarły „życiowy kompromis” (J. Le Goff); obie inaczej patrzą na własne teksty, ale mogą mieć wspólny słownik i kategorie. Pozostały jednak też dawne nieporozumienia, na które składają się między innymi: kontrowersje przy próbach empirycznego uprawiania historii najnowszej, kłopoty z relatywistycznym ujmowaniem przedmiotu badań, problemy adekwatności opisów i możliwych interpretacji, pytanie:

czym jest realizm w historii, a czym w antropologii, niejasna pozostaje też kwestia, czy historia należy do symbolicznego i zdroworozsądkowego wymiaru publicznej świadomości, czytając: kultury.

Zainteresowania Marty Kurkowskiej-Budzan od początku jej pracy naukowej skupiały się wokół przedstawionych wyżej problemów. Historia społeczna, którą się zajęła, podbudowana regularnymi studiami socjologicznymi, dała rezultaty w postaci bardzo dobrze przyjętej pracy doktorskiej o angielskiej historiografii, wydanej następnie pod tytułem *Historia zwykłych ludzi*. Jak widać, również i oceniana tu autorka rozpoczynała od refleksji nad myślą „zamieszcową”. Ale już w tamtej pracy Marta Kurkowska-Budzan zwróciła uwagę na problemy, które w polskiej historii dotychczas rzadko lub w ogóle nie były rozpatrywane, a gdzie indziej weszły w zestaw kwestii rozpatrywanych przez historię i antropologię. Takimi kwestiami pozostają konstruowany charakter kultury, język i przekład kulturowy jako problem historyczny, metody semiotyczne w interpretacji historycznej, empiryczne podejście czołowego antropologa końca XX wieku C. Geertza, dyskursywne analizy M. Foucaulta i inne.

Książka *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie* jest ukoronowaniem doświadczeń autorki, która przez kilka lat prowadziła programy badawcze, wykorzystując w nich wiedzę wyniesioną ze studiów teoretycznych z czasów pisanego równolegle doktoratu i pobytów stypendialnych w ośrodkach naukowych i muzealnych w USA. Były to zainteresowania historią mówioną i teorią muzealnictwa. Ich rezultatem było kilka artykułów poświęconych historii mówionej, muzeom i instytutom pamięci, by zamknąć ten typ publikacji podręcznikowym elementarzem historii mówionej opracowanym wspólnie z innymi.

Istotą badań prowadzonych w północno-wschodniej Polsce były obserwacje: jak historia żyje we współczesności, jak tezy historyków, zmetaforyzowane i różnie zakodowane, „żyją w dyskursach społecznych”, w pamięci zbiorowej, i stale konstruowanej tożsamości w warunkach płynnej nowoczesności, by użyć znanej frazy Zygmunta Baumana. Swoistym handicapem autorki był fakt, że rozmowy, jako element obserwacji uczestniczącej, odbywały się na terenie dobrze znanym autorce, bowiem jej strony rodzinne to miasteczko Jedwabne. Badania miały dwie odsłony, ale obie poświęcone były różnorodnym wymiarom pamięci i jej roli w historii i antropologii.

Pierwsza odsłona dotyczyła stosunków polsko-żydowskich. Znane jej od dzieciństwa, choć wtedy niezrozumiałe, pogłoski o wymordowaniu w czasie wojny żydowskich mieszkańców miasteczka stały się w 2000 roku dla niej, już jako świadomego antropologizującego historyka, podniętą do przeprowadzenia metodą historii mówionej swojego badawczego dochodzenia ukazującego kilka wersji zdarzeń, jakie znane były w obiegach oficjalnych i dyskretnych. Wyniki tych badań ogłoszone w liczących się wydawnictwach amerykańskich i europejskich zajmujących się historią i kulturą Żydów zbiegły się z polską edycją i dyskusją wokół książki Tomasza Grossa *Sąsiedzi*.

Styl ówczesnej debaty dostarczył jej też ważnych rozczarowań i wynikających z nich postanowień etycznych. Tak o nich mówi autorka: „[...] nie tylko mnie ‘upupiano’, ale także doprawiano ‘gębę’”. Aktywną stroną okazali się dziennikarze prasowi tytułów kojarzonych zarówno z prawą, jak i lewą stroną polskiej sceny politycznej, dla których zawodowy historyk, urodzony i wychowany w Jedwabnem, aktualnie zajmujący się tym tematem, był obietnicą wzmocnienia ich tezy na temat odpowiedzialności za mord 10

lipca 1941 r. Niektórzy z góry zakładali, że pochodząc z Jedwabnego przyłączyć się do Komitetu Obrony Dobrego Imienia Miasta. Nie wymaga chyba głębokiego wyjaśnienia moja decyzja o nieuczestniczeniu w debacie o Jedwabnem jako flaga wojennego okrętu¹.

Powiada dalej, że uważa za porażkę naukową to, że nie wypowiedziała się przy różnych okazjach na ważki przecież temat, zatrzymując dla siebie wiedzę, której nie potrafiłaby pokazać w tamtych gorących sporach w sposób zdystansowany, ale odczuwa satysfakcję moralną, ponieważ nie przekroczyła granic etycznych, zyskując przy tym uznanie rabina Bekera z Nowego Jorku, traktującego ją jako „krajanke”, gdy odwiedziła go w 2001 roku, a samą wizytę przyjął jako ważny symboliczny gest².

Taka refleksja zdeklarowanego historyka z antroposocjologicznym przygotowaniem skierowała ją w stronę kolejnego tematu, który jest drugą odsłoną jej zainteresowań naukowych.

W trakcie badań na prowincji białostockiej nad wspomnieniami miejscowej ludności o powojennej partyzantce okazało się, że w przestrzeni społecznej nie funkcjonuje jeden jej obraz. Kilka równoległych narracji profilowanych jest, według autorki, przez: „doświadczenie osobiste, dyskurs publiczny epoki komunizmu, dyskurs lokalny i ponadlokalny współczesny dyskurs publiczny”³. To właśnie temu zróżnicowaniu dyskursów i wynikającym z tego różnej natury problemom Marta Kurkowska-Budzan poświęciła książkę *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie*.

Rozdział II pracy autorka rozpoczyna znamiennym zdaniem: „Okres 1944–1956 ma pierwszorzędne znaczenie dla dyskursu całej epoki komunizmu, ponieważ to wtedy rozegrały się wydarzenia historyczne, o których potem będzie już tylko mowa. Dyskurs pierwszego powojennego dwunastolecia jest żywą tkanką, jest dyskursem pierwotnym – to w nim i wokół niego tworzy się system symboliczny właściwy całej epoce” (s. 45–46). Dodajmy, nie tylko dla komunizmu, ale w ogóle, ponieważ zdarzenia dzieją się, równocześnie się opowiedziały, i dlatego, jak słusznie stwierdza badaczka, wszystko, co po tym nastąpiło, jest „już tylko” hiperboliczną, metaforyczną, symboliczną lub metatekstową (naukową) opowieścią, zależy to od realizowanego trybu. Metodologiczną kwestię, jak zinterpretować tak rozumianą realność, rozstrzygnęła autorka, przyjmując postawę historiografii krytycznej, zawierającej w sobie refleksje nad „przesunięciem ontologicznym historii” (termin zaczerpnęła autorka od K. Zamorskiego). Nadto uznała, że różne sposoby obecności historii w życiu zbiorowym mogą być również przedmiotem studiów historycznych. Trzeba tylko znaleźć sposób podejścia, a to zapewnia współpraca i komunikacja metodologiczna z socjologią i antropologią kulturową. Tu znalazła metodę teorii ugruntowanej, jako zasady swojego rozumowania.

W rozdziale zatytułowanym *Metodologiczny patchwork* (s. 13–44) przedstawiła reguły swego postępowania, które będą się przewijać przez całą pracę. W teorii ugrun-

¹ M. Kurkowska-Budzan, *Badacz – tubylec. O emocjach, władzy i tożsamości w badaniach oral history miasteczka Jedwabne*, [w:] *Obserwacja uczestnicząca w badaniach historycznych*, red. B. Wagner, T. Wiślicz, Zabrze 2008, s. 22.

² Ibid.

³ M. Kurkowska-Budzan, *Antykomunistyczne podziemie zbrojne na Białostocczyźnie. Analiza współczesnej symbolizacji przeszłości*, Kraków 2009, s. 45.

towanej powiązane są procesy zbierania i analizy danych. Połączenie tych dwóch procesów daje możliwość budowy teorii w trakcie szczegółowej analizy porównawczej danych empirycznych. Podobnie jak ma to miejsce w badaniach etnograficznych. W ramach tego podejścia brany jest szerszy kontekst, w jakim istnieje problem (czynniki polityczne, ruchy społeczne, wartości kulturowe itd.). Pozwala to na korygowanie dalszych poszukiwań i ogniskowanie uwagi na cechach dominujących zjawisk. Uwzględnianie spektrum czynników umożliwia zintegrowanie ich w teorię rozumianą jako pokazanie powiązań pomiędzy warunkami, działaniami i konsekwencjami. Analiza danych odbywa się poprzez ich kategoryzowanie – kodowanie. Przy czym ustala się kody szczegółowe, by przejść do bardziej ogólnych, a ujawnione powiązania pozwalają na konstruowanie teorii w wspomnianym wyżej postaci. Kodowanie ma charakter rzeczowy, otwarty i selektywny, co polega na wykrywaniu znaczeń i konotacji, by następnie grupować fakty w inaczej zorganizowane zbiory. Pozwala to na kodowanie osiowe, odpowiadające na pytania dotyczące trybów użycia faktów i postaw wobec nich, co ma zasadnicze konsekwencje dla ich istnienia. Ostatecznym zabiegiem jest kodowanie teoretyczne, wyznacza ono kategorię centralną, która staje się główną osią analityczną badań.

Cały ten, w skrócie przedstawiony proces, jaki odczytałem z pracy Marty Kurkowskiej-Budzan, przypomina do pewnego stopnia postępowanie znane z analizy pola semantycznego – metody ważnej i często stosownej w językoznawstwie i etnolingwistyce. Prowadzone przez autorkę analizy zawarte są w kolejnych rozdziałach – logicznie wynikających z przyjętej metody. Mamy więc konteksty dyskursu pierwotnego, omówienie terenu badań i funkcjonujące w nim dyskursy prywatne, w tym właściwie odkryte i następnie zakodowane struktury mitu bohatera i wroga. Następnie został pokazany wielostopniowy proces kodowania, kategoryzacji i ustanowienia sfer symbolicznych istniejących na różnych poziomach zbiorowej wyobraźni. Kolejny rozdział – zamykający merytorycznie rozważania, pokazuje sposoby użycia tej odkrytej przez autorkę rzeczywistości symbolicznej w praktyce społecznych światów. Ilustrują to odpowiednie mapy mentalne, rozważania o pamięci i nazwach kategorii pojęciowych używanych przez historyków.

Recenzowana pracy prezentuje przesłanie, jakie w pewnej postaci znalazłem u Jurija Łotmana w jego pracy *Kultura i Eksplozja*, ale także w innych jego niezwykłych dziełach⁴. Powiada on, że każdy opis rzeczywistości, na którą składa się materia językowa i pozajęzykowa, wymaga otwartej listy języków, ponieważ język i kultura tworzą system na poziomach semantycznym i komunikacyjnym. Społeczny i symboliczny świat opisany i opisywany przez autorkę takim właśnie jest. Autorka przyglądając się rzeczywistości, ukazała mechanizmy jej metaforyzowania, zarówno w wymiarze historycznym, jak i współczesnym. Łotman pisze, że inaczej o świecie mówić nie umiemy. Opowiadana historia, ze względu na czasowe oddalenie się faktów, jest mistyfikowana lub zamazywana, a aksjologiczne i ideologiczne potrzeby czynią z niej hiperbole i figury interpretacyjne. Dążenie do jedynej ostatecznej prawdy, a więc także skonstruowanie jednego uniwersalnego języka, okazuje się niemożliwe – mówi Jurij Łotman⁵.

⁴ J. Łotman, *Kultura i eksplozja*, przeł. B. Żyłko, Warszawa 1999.

⁵ Ibid, s. 28–29.

Marta Kurkowska-Budzan też nas o tym przekonuje, używając kategorii dyskursu, co jest swoiście analogiczne do języka, tak jak go rozumiał Łotman. To bardzo ważne przesłanie dla historyków i humanistów w ogóle. Jest ono może nie nowe, ale w recenzowanej pracy brzmi niebanalnie, tak jak cała praca jest niebanalna, pokazująca, na czym może polegać tak zwana w metodologii humanistycznej transdyscyplinarność. A dodać trzeba, że praca jest bardzo dobrze napisana, logiczna, autorka prezentuje ją w pierwszej osobie, nie unika polemik i sądów krytycznych, a jej siłą perswazyjną jest wiedza poparta warsztatem.